**SCENARUSZ MONTAŻU SŁOWNO-MUZYCZNEGO**

 **Z ELEMENTAMI PANTOMIMY:**

**„ WIOSENNE SPOTKANIE Z POEZJĄ KS. JANA TWARDOWSKIEGO**”

Scenografia: okno, za którym widoczna jest kwitnąca gałąź jabłoni. Pod oknem, na środku sceny stoją:

- stolik, na którym znajduje się obraz Jezusa Chrystusa i pusty wazon,

- bujany fotel w połowie nakryty narzutą, na niej leży otwarta książka; gdzieniegdzie na książce i fotelu siedzą motyle,

- konik bujany.

Rekwizyty: klatka z ptakami, maska „dobra” i maska „zła”, wiosenne kwiaty, żółte balony, lampion, telefony, słuchawki, książka, skarbonka, bańki mydlane, chustka, rolki.

Po dwóch stronach siedzą dzieci na kolorowych poduszkach. W montażu przed wierszami nr 2,3 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20 wykorzystane zostały ścieżki dźwiękowe z filmu „Bandyta”.

1. Dziesięcioro dzieci wstaje z poduszek i tańczy i śpiewa „Kółko graniaste”. Po zakończeniu piosenki wracają na poduszki.
2. Z poduszki wstaje dziewczynka ubrana w granatową bluzeczkę z białym kołnierzykiem, w granatową spódniczkę i białe podkolanówki. Na prawej ręce ma tarczę szkolną. Recytuje wiersz.

**dzieciństwo wiary**
Moja święta wiaro z klasy 3b
z coraz dalej i bliżej
kiedy w kościele było tak cicho że ciemno
a w domu wciąż to samo więc inaczej
kiedy święty Antoni ostrzyżony i zawsze z grzywką
odnajdywał zagubione klucze
a Matka Boska była lepsza bo przedwojenna
kiedy nie miała pretensji do nikogo nawet zmokła kawka
a miłość była tak czysta że karmiła Boga
wielka i dlatego możliwa
kiedy martwiłem się żeby Pan Jezus nie zachorował
boby się komunia nie udała
kiedy rysowałem diabła bez rogów - bo samiczka
proszę ciebie moja wiaro malutka
powiedz swojej starszej siostrze
- wierze dorosłej żeby nie tłumaczyła
- dopiero wtedy można naprawdę uwierzyć
kiedy się to wszystko zawali

**3**.Słychać muzykę. Dziewczynka wraca na swoje miejsce. Ponownie dziesięcioro dzieci wstaje i bawi się w „ciuciubabkę”, tzn. chłopiec ma zasłonięte oczy i próbuje schwytać inne dziecko z kółeczka. Pod koniec zabawy udaje mu się złapać dziewczynkę recytującą później wiersz: „Gorętsza od spojrzenia”. Dziewczynka odwiązuje chłopcu chustkę i trzymając się za ręce schodzą ze sceny. Pozostaje dziecko recytujące wiersz: „Jakby go nie było”, a pozostałe dzieci wracają na poduszki.

 **Jakby go nie było**

 Tak w Pana Boga naprawdę uwierzył
 że mógł się modlić jakby Go nie było
 i widzieć smutek ogromny na polu
 pszenicę która nie zakwitła w czerwcu
 i same tylko niewierzące dzieci
 jakby Pan Jezus nie rodził się zimą
 i nawet serce ludziom niepotrzebne
 bo krew wariatka gdzie indziej pobiegła

 wierzyć - to znaczy nawet się nie pytać
 jak długo jeszcze mamy iść po ciemku

**4**. Słychać muzykę. Po recytacji dziecko wraca na swoje miejsce. Wchodzi chłopiec ubrany w strój sportowy, który kopie piłkę. Za nim podąża anioł. Robią dwie „rundki” po scenie. Potem zatrzymują się: anioł, a chłopiec mówi wiersz.

**Aniele Boży**

 Aniele Boży Stróżu mój
ty właśnie nie stój przy mnie
jak malowana lala
ale ruszaj w te pędy
niczym zając po zachodzie słońca
skoro wygania nas
dziesięć po dziesiątej
ostatni autobus
jamnik skaczący na smycz
smutek jak akwarium z jedną złotą rybką
hałas
cisza
trumna jak pałacyk
ładne rzeczy gdybyśmy stanęli
jak dwa świstaki
i zapomnieli
że trzeba stąd odejść Anioł
są takie chwile kiedy się odchodzi
od Aniołów Stróżów nawet Cherubinów
od tych co wysoko
od tych co w pobliżu -
do Jezusa człowieka
niziutko na ziemi
Anioł nie zrozumie nie wisiał na krzyżu
i miłość zna za łatwą skoro nie ma ciała

**5.**Słychać muzykę. Chłopiec po recytacji wiersza robi jeszcze dwie „rundki” z piłką po scenie, a za nim aniołek, następnie chłopiec siada na poduszkę. Aniołek zostaje, dołącza do niego drugie dziecko przebrane za aniołka. Recytują po połowie wiersz.

**Naucz się dziwić**

Naucz się dziwić w kościele,
że Hostia Najświętsza tak mała,
że w dłonie by ją schowała
najniższa dziewczynka w bieli,

a rzesza przed nią upada,
rozpłacze się, spowiada-

że chłopcy z językami czarnymi od jagód-
na złość babciom wlatują półnago-
w kościoła drzwiach uchylonych
milkną jak gawrony,
bo ich kościół zadziwia powagą

I pomyśl- jakie to dziwne,
że Bóg miał lata dziecinne,
matkę, osiołka, Betlejem

Tyle tajemnic, dogmatów,
Judaszów, męczennic, kwiatów
i nowe wciąż nawrócenia

Że można nie mówiąc pacierzy
po prostu w Niego uwierzyć
z tego wielkiego zdziwienia

**6.** Słychać muzykę. Aniołki siadają na poduszkach. Na scenę wchodzichłopiec, który we wcześniejszej scenie miał zawiązane oczy. Trzyma on w dłoni lampion, następnie stawia go na stole. Mówi wiersz.

**Jest [Mówią że modlimy się...]**

Mówią że modlimy się do głuchych obrazów
ślepnących świec
że dmuchamy jak dzieci w papierowe trąbki -
a On przecież jest
w małej hostii jak w iskierce ciepła
w mocnych ścianach nadziei.

Czeka z sercem jak z Wielkim Piątkiem
w tabernakulum umówionej alei -
w domkniętym milczeniu -

przychodzę tu nieraz jak pogryziony psiak
i ostrożnie dokładnie po kolei wyjmuję z łap
kolce lęku

**7.** Słychać muzykę. Dziecko po zakończeniu recytacji podchodzi wraz z innym dzieckiem do stolika. Jedno z nich trzyma lampion, a drugie go zapala. Stawiają lampion ponownie na stole i wracają na miejsca. Z poduszki wstaje kolejna osoba i mówi wiersz.

**Uczy**

Wiary uczy milczenie
nieświęta choinka
umarły we śnie żywy
w starych wierzbach szpaki
kwiat olchy co się jeszcze przed liściem rozwija
radość przecięta wpół
kłos cięższy od słomy co go z ziarnem dźwiga
Jagiełłą wystraszona królowa Jadwiga
modlitwa jak pogoda
bo jeśli ktoś się modli Pan Bóg w nim oddycha

Dziecko wraca na swoje miejsce.

**8.** Słychać muzykę. .Na scenie pojawia się trójka dzieci: dziewczynka nr 1 porusza się na rolkach i co pewien czas robi sobie zdjęcie telefonem, dziewczynka nr 2rozmawia przez telefon, chłopiec ma słuchawki na uszach i gra na telefonie. Każdy z nich robi dwie „rundki” po scenie. Spotykają się na środku, chwilę rozmawiają, po czym dziewczynki wracają do swoich czynności. Dołącza do nich jeden z aniołków. Chłopiec zaś mówi wiersz.

**Zmieniły się czasy**

Nazywamy go brzydko stróżem
karzemy mu stać pilnować
używamy jak chłopca na posyłki

kto z nas mu rękę poda
pożałuje że ma skrzydła za duże
sumienie tak czyste że nie wygodne
kolor biały całkiem niepraktyczny
życie obce bo bez pomyłek
miłość niecałą - bo bez umierania

kto z nas go obejmie za szyję
słuchaj - powie - zmieniły się czasy
teraz ja cię światem ukryję

**9**. Słychać muzykę. Dziewczynki stają po obu stronach aniołka, dołącza do nich chłopiec, zakładają aniołkowi słuchawki, wręczają grę i robią wspólnie z nim selfie.

Dziewczynki nr 1 i nr 2 schodzą ze sceny, a chłopiec i anioł siadają na poduszkach. Z poduszki wstaje kolejne dziecko i recytuje wiersz.

**Gdyby przyszli do Ciebie** wtedy
w świętą noc
kiedy świeciła jedna czytelna gwiazda
dzisiejsi chrześcijanie
zwłaszcza ci co uważają że trzeba wszystko mieć
żeby nie przestać być
może chcieliby przykryć Cię wełnianą kołdrą
porozwieszać Ci firanki w stajni
sprawić świętemu Józefowi rękawiczki
te najcieplejsze z jednym palcem
obmyślać centralne ogrzewanie
bardziej wpływowi pisaliby do Urzędu Kwaterunkowego
o mieszkanie dla Ciebie z wygodami
żebyś nie mieszkał kątem
nieufni doszukiwaliby się w podskakującym ośle
kucyka trojańskiego z podejrzanym sumieniem
najodważniejsi zaczęliby protestować powołując się
na Deklarację Praw Człowieka i Obywatela
i wszystkie dekrety o wolności wyznań
poeci ubraliby Betlejem w liryczne dekoracje
malarze smarowaliby złotym pędzlem
bo inaczej nie wypada
w najlepszym wypadku modliliby się do Ciebie
jak do dziecka milionera
złożonego umyślnie na sianie
a Ty tłumaczyłbyś otwartymi oczami
ze zmarzniętą mamusią przy policzku

że nie chcesz takiego Bożego Narodzenia
że jesteś nagą tajemnicą
że oddajesz wszystko

wszystko możesz oddać
że właśnie będąc tylko oddawaniem
jesteś Bogiem

**10**. Słychać muzykę. Dziecko po recytacji wiersza pozostaje na scenie. Ma miejsce taniec z „maskami dobra i zła, tzn.: najpierw pojawia się dziewczynka nr 1 z „maską dobra”, tańczy delikatnie i zachęca do pójścia za sobą dziecko, które jest tą maską zaciekawione i ostatecznie odchodzą na stronę ( dziecko ciągle przygląda się masce, dotyka ją , uśmiecha się); pojawia się dziewczynka nr 2 z „maską zła”, jej taniec jest gwałtowny, natrętny, próbuje odciągnąć i zainteresować swoją maską dziecko, w końcu zatrzymuje się obok dziecka i przypina do maski kolorowe kwiatki. Dziecko zaczyna interesować się „złą maską” i odchodzi z dziewczynką nr 2 na drugą stronę sceny. Po czym cała trójka schodzi ze sceny. Z poduszki wstaje kolejna osoba i mówi wiersz.

**Pytam**

Jak uprościć wszystko zapłakać
jak nie szukać innego siebie
jak nie wiedzieć w sam raz i za dużo
ani trochę już i zupełnie
jak biedronkę osłonić ręką
jak patykiem rysować wzruszenie
jak Jezusa przybliżyć tym wszystkim
którym dzisiaj zgłupiało sumienie

**11.** Słychać muzykę. Dziecko wraca na poduszkę. Na scenie pojawia się dziecko – turysta ( w dłoni ma kompas, na szyi lornetkę, na plecach plecak turystyczny) i robi dwie „rundki” po scenie, używając przedmiotów, z którymi przyszła. Zatrzymuje się na środku i mówi wiersz.

**Którędy**

Którędy do Ciebie
czy tylko przez oficjalną bramę
ze świętymi bez przerwy
w sztywnych kołnierzykach
niosącymi przymusowy papier z pieczątką
może od innej strony
na przełaj
trochę naokoło
od tyłu
poprzez ciekawą wszystkiego rozpacz
poprzez poczekalnie II i III klasy
z biletem w inną stronę
bez wiary tylko z dobrocią jak na gapę
przez ratunkowe przejście na wszelki wypadek
z zapasowym kluczem od samej Matki Boskiej
przez wszystkie małe furtki zielone otwierane z haczyka
przez drogę niewybraną
przez biedne pokraczne ścieżki
z każdego miejsca skąd wzywasz
nie umarłym nigdy sumieniem.

**12**. Słychać muzykę. Dziecko siada na swoją poduszkę. Na scenie pojawia się dziewczynka nr 1: trzymając przed sobą książkę, idzie i ją czyta – robi dwie „rundki” po scenie, następnie siada na środku i dalej czyta. Odkłada książkę na bok i mówi siedząc wiersz.

**Szukałem**

Szukałem Boga w książkach
przez cud niemówienia o samym sobie
przez cnoty gorące i zimne
w ciemnym oknie gdzie księżyc udaje niewinnego
a tylu pożenił głuptasów
w znajomy sposób
w ogrodzie gdzie chodził gawron czyli gapa
przez protekcję ascety który nie jadł
więc się modlił tylko przd zmartwieniem i po zmartwieniu
w kościele kiedy nie było nikogo

i nagle przyszedł nieoczekowany
jak żurawiny po pierwszym mrozie
z sercem pomiędzy jedną ręką a drugą

i powiedział:
dlaczego mnie szukasz
na mnie trzeba czasem poczekać

**13**. Dziewczynka nr 1 pozostaje na swoim miejscu. Na scenie wchodzi dziecko niosące klatkę z ptakami i siada obok dziewczynki nr 1. Recytuje wiersz.

**Za szybko**

Za szybko chcesz wiedzieć wszystko
już masz pretensję
do samego Boga, że odłożył słuchawkę -
do własnego Anioła Stróża, że nietypowy
nie biały, ale serdecznie rudy -
podobno na dwóch etatach
ponieważ fruwa - omija pytania
(a wszędzie tyle pyskatego cierpienia)
za prędko chcesz, żeby wszystko było tak proste
jak seter irlandzki
ze Świętym Franciszkiem w brązowych oczach
gdy łeb zwężony położy na kolanach
ofiarując ogon -
wypróbowany przyrząd do powitań i pożegnań

tymczasem spada ciemność jak pilśniowy kapelusz
obłazi nas chude milczenie
wiedza wydaje się lizaniem
choć zawsze większa od odpowiedzi
skomli chłód porozumienia

wszystko, żeby nie widzieć jeszcze, a już wierzyć

**14.** Słychać muzykę. Dziecko stawia klatkę obok stolika i wraz z dziewczynką nr 1 siadają na poduszkach. Z poduszki wstaje kolejne dziecko i recytuje wiersz.

**jeszcze**

Jeszcze się trzymasz własnego szczęścia za włosy
odkładasz sobie w byle garnuszku
piszesz pamiętnik to znaczy stawiasz sobie pomnik
dlatego powietrze karmi cię skąpo
nie prowadzą niewidzialne ręce
to co wielkie nie przychodzi mimo woli
ból daremny - bo nie umierasz
nie umiesz oddać siebie
to jakże masz dostać wszystko

**15.** Dziecko wraca na swoje miejsce. Na scenie w podskokach wbiega dziewczynka, którą schwytał chłopiec podczas zabawy w „ciuciubabkę”. Niesie ona żółte baloniki, robi dwie „rundki” po scenie. Następnie zatrzymuje się i mówi wiersz.

**gorętsza od spojrzenia**

Żeby nie być taką czcigodną osobą
której podają parasol
którą do Rzymu wysyłają
w telewizji jak srebrnym nieboszczykiem kręcą
wieszają przy gwiazdach filmowych
Ale być chlebem
który krają
żywicą którą z sosny na kadzidło skrobią
czymś z czego robią radio
żeby choremu przy termometrze śpiewało
zegarem który w samolocie jak obrazek ze świętym Krzysztofem leci
żółtym dla dzieci balonem -

a zawsze hostią małą
gorętszą od spojrzenia
co się zmienia w ofierze

**16.** Słychać muzykę. Dziewczynka podchodzi do widowni i rozdaje żółte baloniki. Następnie siada na poduszkę. Na scenie pojawia się osoba- żebrak(na głowie ma kaptur), siada z boku , wyciąga dłonie i prosi o jałmużnę. Wstaje dziecko z poduszki i recytuje wiersz.

**Głodny**

Mój Bóg jest głodny
ma chude ciało i żebra
nie ma pieniędzy
wysokich katedr ze srebra

Nie pomagają mu
długie pieśni i świece
na pierś zapadłą
nie chce lekarstwa w aptece

Bezradni
rząd ministrowie żandarmi
tylko miłością
mój Bóg się daje nakarmić

**17.** Słychać muzykę. Dziecko po zakończeniu recytacji wraca na swoje miejsce. Żebrak ciągle prosi o jałmużnę. Wstaje kolejne dziecko z poduszki, w dłoni trzyma skarbonkę. Robi dwie „rundki’ po scenie, obserwuje żebraka. Za drugim razem podchodzi do żebraka, przytula przez chwilę skarbonkę i wręcza ją biedakowi. Następnie pomaga mu wstać i przytulają się. Dziecko odprowadza żebraka na poduszki, a samo wraca i mówi wiersz.

**Daj nam**

Daj nam ubóstwo lecz nie wyrzeczenie
radość ze można mieć niewiele rzeczy
i że pieniądze mogą być jak świnie

i daj nam czystość co nie jest ascezą
tylko miłością - jak życie całe

i posłuszeństwo co nie jest przymusem
ale spokojem gwiazd co też nie wiedzą
czemu nad nami chodzą wciąż po ciemku

i daj nam sen zdrowy świąteczny apetyt
wiarę bez nerwów to jest bez pośpiechu
a zimą jeszcze matkę mi przypomnij
w ubogim czystym i posłusznym śniegu.

**18.** Słychać muzykę. Dziecko po recytacji wraca na swoje miejsce. Na scenę wchodzi dziewczynka nr 2, która niesie wiosenne kwiaty(wącha je, dotyka), robi dwie „rundki”. Mówi wiersz.

**Boję się Twojej miłości**

Nie boję się dętej orkiestry przy końcu świata
biblijnego tupania
boję się Twojej miłości
że kochasz zupełnie inaczej
tak bliski i inny
jak mrówka przed niedźwiedziem
krzyże ustawiasz jak żołnierzy na wysokich
nie patrzysz moimi oczyma
może widzisz jak pszczoła
dla której białe lilie są zielononiebieskie
pytającego omijasz jak jeża na spacerze
głosisz że czystość jest oddaniem siebie
ludzi do ludzi zbliżasz
i stale uczysz odchodzić
mówisz zbyt często do żywych
umarli to wytłumaczą

boję się Twojej miłości
tej najprawdziwszej i innej

**19.** Słychać muzykę. Dziewczynka nr 2 podchodzi do stolika i wkłada kwiaty do wazonu. Wstaje kolejne dziecko z poduszki i mówi wiersz.

**Przezroczystość**

Modlę się Panie żebym nie zasłaniał
był byle jaki ale przezroczysty
żebyś widział przeze mnie kaczkę z płaskim nosem
żółtego wiesiołka co kwitnie wieczorem
wciąż od początku świata cztery płatki maku
serce co w liście wzruszenie rysuje
(chociaż serce chuligan bo bije po ciemku)
pióro co pisze krzywo kiedy ręka płacze
psa co rozpoczął już wyć do sputnika
mrówkę która widzi rzeczy tylko wielkie
więc nawet jej przyjemnie ze jest taka mała
miłość jak odległość trudną do przebycia
zło z którym biegnie cierpienie niewinne
bliskich umarłych i nagle dalekich
jakby jechali bryczką w siwe konie
babcię co mówi do dziewczynki w parku
kiedy będziesz dorosła jeszcze mnie zrozumiesz
najkrótszą drogę co zawsze przy końcu

aby już Ciebie tylko było widać

**20.** Słychać muzykę. Dziecko, które recytowało wiersz bierze banki mydlane i staje po jednej stronie. Na scenie pojawia drugie się dziecko z bańkami. Dzieci bawią się bańkami i stopniowo zbliżają się do widowni. Chwilę tam pozostają, po czym wracają. Wcześniejszy recytator siada na swoim miejscu , a drugi mówi wiersz.

**Żebym nie zasłaniał** sobą Ciebie
nie zawracał Ci głowy kiedy układasz pasjanse gwiazd
nie tłumaczył stale cierpienia - niech zostanie jak skała ciszy
nie spacerował po Biblii jak paw z zieloną szyją
nie liczył grzechów lżejszych od śniegu
nie kochał długo i niepewnie
nie załamywał rąk nad okiem Opatrzności-
żeby serce moje nie toczyło się jak krzywe koło
żeby mi nie uderzyła do głowy świecąca woda sodowa
żebym nie palił grzesznika dla jego dobra
żebym nie tupał na tych co stanęli w połowie drogi
pomiędzy niewiarą a ciepłem
nie szczekał przez sen
a zawsze wiedział że nawet największego świętego
niesie jak lichą słomkę mrówka wiary

**21.** Słychać podkład do pieśni „Prawda jedyna” B. Bednarz. Wszyscy wstają. Dziecko mówi wiersz.

**Nocą**
nocą modlił się w Ogrodzie Oliwnym
sam na sam z Aniołem
jak z dziewczynką,w bieli
trzej najbliżsi wybrani zasnęli
kogut wrzasnął nad ranem
biegło serce nie wybrane
takie nie śpi

**22**. Dziecko śpiewa pieśń „Prawda jedyna” B. Bednarz. Kolejne dziecko recytuje wiersz.

**Dlatego**

Nie dlatego że wstałeś z grobu
nie dlatego że wstąpiłeś do nieba
ale dlatego że Ci podstawiono nogę
że dostałeś w twarz
że Cię rozebrano do naga
że skurczyłeś na krzyżu jak czapla szyję
za to że umarłeś jak Bóg niepodobny do Boga
bez lekarstw i ręcznika mokrego na głowie
że najchętniej nie modliłeś się pod sufitem
za to że miałeś oczy większe od wojny jak polegli
w rowie z niezapominajką
dlatego że brudny od łez podnoszę Ciebie stale we mszy
jak baranka wytarganego za uszy

**23**. Słychać ścieżkę dźwiękową do pieśni ”Jezu, źródło” Mocnych w Duchu. Dziecko recytuje wiersz.

**Krzyż**

Mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony
zna samotność w spotkaniu przy stole
niepokój i spokój bez serca bliskiego
wie że mąż wzdycha częściej niż kawaler
nie dziwi się już Hegel że w szkole dostawał po łapie
nie każdy go rozumiał
krzyż wszystko uprości
nie człowieka - o miłość prosi Boga
od tego zacząć żeby iść do ludzi
wie i nie mówi bo słowom przeszkadzają słowa
milczenie nawet rybkę w akwarium obudzi
dopiero żyć zaczniesz gdy umrzesz kochając
mój krzyż co przyszedł z niewidzialnej strony
wie że wszystko wydarzyć się może
choćby nie chciał tego
na przykład wilia z barszczykiem czerwonym bez śniegu
choć przecież zima w sam raz o tej porze
czasami krzyż ofuka uderzy ubodzie
z krzyżem jest się na zawsze by sprzeczać się co dzień
jeśli go nie utrzymasz to sam cię podniesie
a szczęście tak jak zawsze o tyle o ile
bywa że się uśmiecha gdy myśli zapewne
chce mnie zrzucić
zobaczysz że ciężej beze mnie

**24**. Dziecko śpiewa pieśń „Jezu, źródło”. Następnie kolejne dziecko mówi wiersz.

**Wiem**

Teraz wiem
że musisz być
przeraźliwie doskonały
wieczny i nieśmiertelny
nierozpoczęty i nieskończony
zbawiający bo umiejący słuchać
skoro nie lękałeś się umierać z miłości
skoro nie bałeś się być słabym
oddychać ciężko po każdym złudzeniu
być zbitym na kwaśne jabłko

25. Słychać podkład muzyczny do pieśni „Jezu, źródło” Mocnych w Duchu. Kolejna osoba mówi wiersz.

**Nie płacz**

Nie płacz. To tylko krzyż
przecież tak trzeba

Nie drżyj. To tylko miłość
jak rana w przylepce chleba

I ty jak zabawny kos
co się kosowej spodziewa
łatwiej kiedy się nie wie

Zamyślił się anioł
chciał zabrać głos
lecz poszedł do nieba

**26.** Dzieci śpiewają pieśń „Hosanna, Jezus!” Mocnych w Duchu. Następnie wiersz (po połowie) mówią aniołki.

**Kiedy mówisz
*Aleksandrze Iwanowskiej***
Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno
odetchnij popatrz
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij ze jesteś gdy mówisz że kochasz
1988

 Opracowała: Bogusława Woźnica